

# KURJER R

Pismo społeczne, polityczne, ekonomiczne, literackie.

Wychodzi we wtorki, czwartki i soboty.

№ 58  
 Получено отъ редактора *Д-ра Куряте*  
*Федосова* 11 экземпляровъ газеты  
 „Kurjer Radomski” № 62,  
 выпущенныхъ изъ типографіи бр. Тражебин-  
 скихъ.  
 25 Сентября 1906 года, 6 час 30 мин.  
 по полу дню  
 Цензора *А. С. Сидоровъ*

## WARUNKI PRZEPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie k. 35.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60, kwartalnie rb. 1 k. 30.

Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy kop. 5.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera”

Drobne rękopisy nie zwracają się.

Adres Redakcji i Administracji

**Radom, ulica Lubelska N° 28.**

Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.

Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agentury w miastach i miasteczkach.

Zmiana adresu pocztowego k. 20.

## OGŁOSZENIA.

Na 1 stronie za wiersz garmonowy lub jego miejsce kop. 30. Nekrologi za wiersz kop. 15. Reklamy, nadesłane po tekście za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.

Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kurjera Radomskiego przyjmuje Biuro Metzla Warszawa Krak. Przedm. 53.

Z powodu jutrzejszego święta numer sobotni wyszedł dziś zamiast jutro.

## Pojęcie autonomji.

„Gazeta Sądowa” № 22. Podajemy tylko ustępy zasadnicze — polemikę (z Kurjerem W) opuszczamy.

System, noszący do dziś miano autonomji, stworzyła polityka senatu rzymskiego. Polityka owa zostawiła krajom przyłączonym do imperjum poprzednie ich ustawodawstwo, sądownictwo i administrację (zarząd sprawami wewnętrznymi), żądając tylko podatków i zaciągu wojskowego. Wtedy słabe miano pojęcie o dobrej komunikacji (główne drogi tworzyło państwo tak samo, jak i dziś), o oświacie publicznej (nawet za cesarstwa nikomu się nie śniło o tendencji szkolnej państwowej), o środkach sanitarnych, pieczy nad zdrowiem publicznym, dobroczynnością i t. d. Gdy więc miasta greckie przyłączono do imperjum, a władza rzymska, wierna swej zasadzie, zostawiła grekom ich prawa, sądy i administrację, wtedy ustala się nazwa systemu (sam system istniał przedtem), autonomji (autos—sam, nomos—ustawa). Słownikowo po grecku pierwotnie autonomja znaczy prawo swobodnego rozporządzenia samym sobą. Tak więc jeszcze za władztwa senatu rzymskiego w praktyce i w teorii i dzisiaj przez autonomję rozumiemy udział obywateli za pośrednictwem przedstawicielstwa ludowego (dziś sejm prowincjonalnego, ongi komisji senatu i t. p.) w ustawodawstwie miejscowym, udział w sądownictwie i administracji; wszystko na tle odrębności kulturalnej i nabytków historycznych.

Dopiero w drugiej połowie okresu rządów cesarskich w imperjum powstaje prąd centralistyczny, prąd niwelujący, który stał się jedną z przyczyn upadku światowładnego mocarstwa. Przez całe wieki średnie stosunek państwa do pojedynczej prowincji (bądź dobrowolnie, bądź przymusowo wcielonej) do pojedynczego miasta, pojmowano na sposób rzymski, zgodny z wyobrażeniem ludów nowych. Wyjątki, gwałty, niwelacje zdobytego kraju były zawsze wyjątkami.

Od czasu Reformacji, a zwłaszcza pokoju westfalskiego, wzrasta się absolutyzm książąt w Europie, oprócz Anglii, dawnej Polski, a w części i Francji przed wielką Rewolucją (Pays d'Etat i pays d'election). Zaczęto wówczas niszczyć różnice naturalne, dorobek dziejowy i centralizować bieg interesów społeczeństwa w organach stolicy u boku monarchy. System ów do ideału usiłował doprowadzić Józef II-gi w Austrii, jego następcy i reformy rewolucjonistów francuskich.

Ztąd teoria w administracji poczyną odróżniać centralizm i decentralizację. Ta ostatnia nie-

ma nic wspólnego ani z autonomją, ani z samorządem, a jest tylko nadaniem władzy z obszernym orzecznictwem naczelnikom prowincji, okręgów i t. p. Tak np. Królestwo Polskie miało decentralizację administracyjną między 1831 a 1867 rokiem i nic więcej.

Od autonomji bardzo łatwo odróżnić samorząd będący udziałem obywateli w „szczegółowej, czysto lokalnej administracji gminy na wsi i w mieście, oraz w okręgu (np. powiecie, gubernji i t. p.), jest to kierownictwo dobroczynnością, szpitalnictwem, pieczą nad oświatą początkową, zdrowiem publicznym, drogami okręgowymi, własnością większej lub mniejszej gminy, fundacjami, zakładami, rolnictwem, handlem, przemysłem i policją bezpieczeństwa danego miejsca.

Od gospodarki tak urządzonej lokalnej na szczupłym terytorjum, autouomja różni się obszarem orzecznictwa na tle odrębności kulturalnej narodowościowej, w zakresie samoistnego rozwoju ustawodawstwa, w zakresie sądownictwa i zarządu obszerniejszego co do miejsca i kompetencji. Autonomja zostawia państwu całemu finanse ogólne, cła, podatki ogólnie skarbowe, wojskowość, komunikacje państwowe, jak np.: wielkie drogi żelazne, taryfy ogólne, telegrafy, poczty, chce tylko kontroli nad sprawami państwowymi w granicach danego kraju.

Samorząd lokalny w gminie wiejskiej, miejskiej i w okręgu, wszędzie istnieć powinien. Trudno bowiem dziś pojąć należytą administrację bez jego udziału i pomocy. O autonomji niema potrzeby mówić tam, gdzie ewolucja dziejowa nie wyrobiła, lub zniosła różnice plemienne, gdzie kultura krajowa nie zna cech opartych na odrębności narodowościowej. W języku angielskim mamy tylko wyraz Selfgovernment, oznaczający tak autonomję jak samorząd. Wiekowa bowiem tradycja Wielkiej Brytanji uznaje szerokie orzecznictwo w hrabstwach i kolonjach, i rzeczywistość wkracza w sfery autonomji więcej, niżeli samorządu lokalnego. W języku niemieckim są trzy wyrazy *Autonomie, Selbstregierung, Selbstverwaltung*. Pierwsze dwa są synonimami, trzeci odpowiada rosyjskiemu *samouprawlenje* a dla dwu poprzednich dzisiejsi teoretycy stronictwa w cesarstwie wymyślili wyraz *samoopredieljenje*.

Czym innym jest federacja w rodzaju Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki lub Australji (Commonwealth of Australja), czy Kanady. W federacji są oddzielne państwa zrzeszone z sobą na tle pewnej tylko grupy interesów i zachowują samoistność ściśle państwową a często udziałność (souveraineté). Nauka odróżnia jeszcze federację będącą państwem związkowym (Ameryka północna, Kanada, Australja), od konfederacji jako związku państw (Rzesza niemiecka). „Stopnie samorządu”, jakie Stein widzi nawet w korporacjach, są błędne w zasadzie. Korporacje nie mają wspólnego z samorządem, tak dawnym, jak dzisiejszym, rozwijają się one jako związki osób prywatnych, gdy samorząd jest udziałem obywateli w życiu publicznym gminy miejskiej,

wiejskiej i okręgowej (powiatu, prowincji). Samorząd działał przed państwem i zastępczo działał zamiast państwa w administracji lokalnej.

## Poczta terminowa.

Skrajną prawicę w partji dworskiej tworzą Pobiedonowcew, Ignatjew, Styżyński i ministrowie Kowcew, Szwanebach, Rediger i Birilew. Na posiedzeniu, które ma się odbyć we czwartek i dni następnych w Peterhofie mają być poruszone kwestje zasadnicze i ma być zdecydowany czas wyborów, skład czasowego ministerjum do otwarcia Dumy, polityka rządu w tym czasie przejściowym, ewentualnie powrót do dawnego kursu, odłożenie zwłania Dumy ad calendae grecas i ogłoszenia dyktatury w takiej, lub innej formie, bo podobno Pobiedonowcew, który był zawsze zawziętym przeciwnikiem konstytucji i który także będzie brał udział w posiedzeniach, ma wnieść projekt cofnięcia wszystkich ukazów i praw nadanych po 12 grudnia (st. st.) 1904 r.

Do ministerjum spraw wewn. podano dla zatwierdzenia ustawę „związku dla powrócenia praw języka litewskiego w kościele rzymsko-katolickim na Litwie”. W Ministerjum uważają, że związek ten i wznowienie praw języka litewskiego w kościele katolickim może być jednym z ważnych czynników uspokojenia Litwy, wobec czego ustawa będzie zatwierdzona i związek na wszelkie szanse poparcia ze strony ministerjum spraw wewnętrznych.

Sprawa b. dep. Onipko znajduje się do tego czasu w stadjum śledztwa. Dotychczas żadnych danych, któreby dowodziły udziału Onipko w buncie Kronsztackim niema. obrońcy dep. Onipko—Marguljesowi, dotychczas nie udało się otrzymać pozwolenia na widzenie się z oskarżonym.

Departament, policji otrzymał z komisji pocztowej przy b. Dumie opatrzone pieczęciami wójtów i sołtysów wyroki zebrań gminnych, nadsyłane w swoim czasie do Dumy. Spisy „winnych” wójtów i sołtysów rozestano gubernatorom dla pociągnięcia ich do odpowiedzialności za bezprawne użycie rządowej pieczęci.

„Birzewyja Wiedomosti” pomieściły list b. dep. Aładina. Na pytanie „kogo wybrać do Dumy”. Aładin odpowiada: pierwsza Duma jasno i wyraźnie wypowiedziała wolę narodu w odpowiedzi na mowę tronową. Naród chce ziemi i wolności. Trzeba pokazać, że pierwsza Duma rzeczywiście wypowiedziała wolę narodu, trzeba wybierać do Dumy tych, kto nie odstąpi od żądań, wypowiedzianych w odpowiedzi pierwszej Dumy państwowej. Hasło bojowe przyszłych wyborów—adres pierwszej Dumy państwa.

Gazeta „Riecz” podaje listę b. deputatów, obecnie uwięzionych. Frenkiel (Kijowsk. gub.), Witkowski (Suwalskiej gub.), Miedwiediew (Woroneżskiej gub.), Onipko (Stawropolskiej gub.), Bibikow (Orłowskiej gub.), Wragow (Penzeńskiej gub.), Kuto-manow (Kurskiej gub.), Okuniew (Tambowskiej gub.) i Torsin (Woroneżskiej gub.).

Wskutek ucieczki Bielencowa zostali uwolnieni: naczelnik warszawskiego żandarmskiego kolejowego

zarządu policyjnego podpułkownik Imken, uwolniony i oddany pod sąd sztab-rotmistrz M. Karow, oddani pod sąd i specjalny nadzór konwojujący Bielen-cowa żandarmi, a naczelnik oddziału żandarmów sta-cyjnych podpułkownik Jerarski otrzymał nagane

Zandarm Zapolski, niedawno wypuszczony z wię-zienia, gdzie siedział, jako podejrzany w sprawie za-bójstwa Hercensztejna, otrzymał miejsce żandarma na stacji fińskiej kolei żelaznej w Petersburgu.

W wyższych sferach są niezadowoleni z admi-nistracyjnej działalności Jenerał-gubernatora Skalo-na i dymisja Skalona jest kwestją dni.

Doktorzy mają nadzieję, że córka Stołypina będzie władła nogami, zdrowie syna jest w stanie zadawalniającym. Jedyny, który ocalał z 4 należą-cych do zamachu, leży do tego czasu bez przytom-ności w szpitalu wojskowym.

Ochrona ministra Stołypina w czasie zamachu składała się z 80 agentów policyjnych, oprócz służby, która była werbowaną z pomocą najpewniejszych agentów.

Aresztowana za zabicie jenerała Mina, nauczy-cielka z Penzeńskiej gubern., Zenaida Konoplannikowa zeznała, że należy do latentego oddziału bojowej organizacji s. r.

Oficer, który ukończył w tym roku korpus pa-ziów, zwrócił się do porucznika Smirnskiego o listem otwartym, w którym wyraża zamiar zastąpienia by-łego pośta Jakubsona w pojedynku z porucznikiem S. jeżeli temu ostatniemu się zdaje, że nie otrzymał dostatecznego zadosyćuczynienia ze strony b. pośta. Nie chcąc, aby nazwisko jego cieszyło się tak „gło-sną sławą”, jak nazwisko p. Smirnskiego, oficer prosi w razie potrzeby o dowiedzenie się o jego nazwisku i adresie w redakcji gazety „Okno” - i wyraża przy-puszczenie, że znajdzie się ktokolwiek, kto stanie zamiast Jakubsona na wyzwanie Hejdelberskiego stu-denta Pokrowskiego.

W tym tygodniu ma być opublikowana odezwa rządowa w której rząd potwierdzi swój zamiar prze-prowadzenia reform i przyjęcia specjalnych środków przeciwko ruchowi rewolucyjnemu.

Ma być sformowany jakiś specjalnie przyspie-szony sąd polowo-wojenny, który ma sądzić schwyta-nych terrorystów, a także i nie terrorystów w wypad-kach „jawnego powstania”. Na sądach tych nie bę-dzie śledztwa; świadków można będzie nie przestu-chiwać, kasacji nie będzie, wyrok będzie wykonywa-ny bez uprzedniej konfirmacji, a sędziami będą ofi-cerowie.

Admirał Skrydlów ma otrzymać dymisję, powo-dem której mają być nieporozumienia z komendan-tem fortecy Sewastopolskiej—Nieplujewym.

„Petersburskij Listok” donosi, że premier ma urządzić u siebie w zimowym pałacu czwartki poli-tyczne, na które mają być zapraszani nie tylko dy-gnitarze, ale i przyjaciele i znajomi Stołypina z po-śród działaczy społecznych. Mówią, że ma to być nowy sposób zbliżenia się do społeczeństwa.

Rokowania adwokata przys. Planzona z mini-strem sprawiedliwości o traktowanie skazanych na zamknięcie w fortecy, dały dodatnie rezultaty. „For-teczni” otrzymają oddzielny lokal, w którym będą mieli względną swobodę; będą mogli widywać się z rodziną i znajomymi, palić, otrzymywać książki i ga-zety, z warunkiem zawiadomienia władzy o liczbie i tytułach otrzymywanych wydawnictw.

Elementy, stojące na lewo od partii k.-d., ma-ją się zgrupować w jeden blok z grupą „pracy”.

Na mocy ukazu z d. 12-go sierpnia (st. st.), przejdzie w ręce włościan około 2 milionów dziesięcin ziemi, t. j. około 1/4 wszystkich ziem apanażowych.

W Peterhofie uwolniono 16 lokajów „niebla-gonadziejących”.

„Towarzysz” donosi z dobrego źródła, że hr. Witte ma w najbliższym czasie rzec się wszelkiej

działalności państwowej, a zając się natomiast przy-gotowaniem do druku swoich pamiętników, w których zamierza zdemaskować intrzygi „kamaryll” i wyka-zać, że na nią spada wina wszystkich wypadków osta-tniej doby.

Wczoraj rada ministrów rozpatrywała i przy-jęła tekst komunikatu rządowego, w którym rząd jeszcze raz potwierdza, że zasada własności prywatnej wogóle, a kozackiej w szczególności pozostanie nie-tykalną. Komitet ten jest wywołany rozsiewano-mi wśród kozaków pogłoskami, że ziemie ich będą im odebrane i nadane włościanom.

Z powodu wypadków, zachodzących w Króle-stwie Polskim, zostało zdecydowane wznowić tam skład straży ziemskiej. Ministerjum spraw wewn. włączyło do swego budżetu na rok 1907 sumę 624,000 rb. na utrzymanie 25 oficerów i 2369 strażników po-nad dotychczasową normę.

Archangielskie Towarzystwo wzajemnej pomocy uczących się wykluczyło z grona swoich członków O. Jana Kronsztadzkiego i postanowiło zwrócić mu jego wkład w sumie 100 rb. wraz z procentami.

Gubernator Kijowski zażądał przez policmajstra informacji od partji wołoskiej ludu—kiedy i przez ko-go została zatwierdzona ustawa partji. Do czasu odpowiedzi na to pytanie, partja ma być uważana za nielegalną.

W Niżnim zakończył się wszachrosyjski zjazd muzulmanów. Na zjeździe wypracowano program zbli-żony do programu kadetów.

Niejaki P. Ałapin przysłał do „Towarzyszcza” list, w którym twierdzi, że b. pośta Jakubson wpraw-dzie niesłusznie uogólnił na całą armję swoją opinję o oficerach z Białegostoku, ale że do tych ostatnich wyrażenie b. pośta doskonale się stosuje, że on, Ałapin, podziela pod tym względem opinję b. pośta, i jeżeli porucznik Smirnski broni honoru całej armji, nie wyłączając oficerów białostockich, to zechce stan-ąć na placu z autorem niniejszego listu. Do redak-cji gazety „Okno” napisał list były podpułkownik, obec-nie adwokat, który proponuje studentowi Pokrow-skemu zastąpić Jakubsona w pojedynku. B. P. P.

### Stan ekonomiczny gubernji Radomskiej.

(ciąg dalszy).

Jeżeli przeciętny koszt pożywienia dziennego pomnożony przez liczbę dni w roku, otrzymamy koszt rocznego pożywienia, który wyniesie dla mę-zczyzny 32 ruble 85 kop., a dla kobiety 21 r. 90 k.; na osobę przeciętną rb. 27 kop. 35. Przy przecięt-nej wartości otrzymywanego wynagrodzenia 154 rb. robotnik folwarczny na utrzymanie siebie, żony i trojga dzieci wydaje rocznie na pożywienie 98 rb., czyli 63,6%, t. j. 2/3 całego swego zarobku, a 1/3 po-zostaje mu na mieszkanie, odzież i potrzeby kulta-ralne. Stosunek ten dostatecznie charakteryzuje stan ekonomiczny naszych robotników folwarcznych, któ-rzy dla zrównoważenia swego budżetu zmuszeni są kraść i wyzyskiwać pracę swych małoletnich dzieci.

Zarobki i pożywienie posiadaczy drobnej włas-ności zależą od przestrzeni i wydajności ich gospo-darstw. Stan właścicieli gospodarstw drobnych, o przestrzeni niżej 6 morgów, jest bardzo często gorszym od stanu robotników folwarcznych; ich chaty nie róż-nią się od czworaków, opat zdobywają z wielką trud-nością a środki pożywienia zależne są od losowego po-pytu w danej okolicy na ręce robotce. Właściciele gospodarstw średnich i większych mają byt lepiej za-bezpieczony, ale i wśród nich spotykamy dużo nędzy, ponieważ przestrzeń gospodarstw włościańskich niezaw-sze świadczy o stopniu jego dochodowości. W gospo-darstwie rolnym, a szczególnie w gospodarstwie małym nadzwyczaj ważnej pomocy dostarcza hodowla inwen-tarza. Hodowla ta na gospodarstwach drobnych jest utrudniona z powodu braku paszy. Brak pastwisk za-stępują do pewnego stopnia serwituty pastwiskowe, z których w gub. Radomskiej korzysta 13,593 gospo-darstw. Gospodarstwa te posiadają prawo pasania na dworskich pastwiskach 49,559 sztuk bydła i koni, 24,164 sztuk owiec i świń i 294 gęsi. Nie należy jed-nak zapominać, że serwitut pastwiskowy służy tylko podczas lata i dla tego racjonalnie urządzone gospodar-stwo włościańskie nie może w całej pełni z niego ko-rzystać, ponieważ w zimie nie ma czyni wyżywic od-powiedniej ilości inwentarza. Z drugiej strony wpa-

sanie inwentarza na cudzych pastwiskach pozbawia zie-mię nawozu, koniecznego w naszym gospodarstwie, za-biera dużo czasu na wypędzanie bydła w odległe pas-twiska i zużywa dużo robotnika, obowiązanego do pil-nowania bydła od wkrócenia na obsiane pola lub łąki nieobarczone serwitutem. Zdarza się też bardzo często, że włościanie z prawa serwitutu korzystają tylko na papierze, nie mogąc go urzeczywistnić z powodu złyhniej odległości pastwisk, lub marnego pożywienia, ja-kie otrzymuje ich inwentarz na tych pastwiskach. Z tego względu należy przyznać, że serwitut pastwisko-woy nie odpowiada potrzebom włościan, a przeszkadza-jąc jednocześnie podniesieniu kultury rolnej na gospo-darstwach wijkazych, przynosi krajowi więcej szkody, niż pożytku.

Hodowla inwentarza w gub. Radomskiej rozwija się bardzo słabo. Przyczyną tego zjawiska należy szukać w ogólnym stanie naszego rolnictwa i traktatach celnych, które uniemożliwiają wywóz tego towaru po-za granice Królestwa. Największy postęp daje się za-uważać w hodowli koni.

W przeciągu 30 lat, t. j. od roku 1870 do 1899 ogólny przyrost liczby koni w Królestwie wyniósł 81,4%; w tymże czasie przyrost ten w gub. Radomskiej wy-niósł 75,5%, a liczba koni w 1899 r. — 122,568. Znaczące powiększenie ilości koni da się objaśnić z jed-niej strony ożywieniem ruchu domowego z powodu roz-woju przemysłu i środków komunikacji, z drugiej za-sosowaniem w wielu gospodarstwach rolnych wól i za-stąpieniem ich w robotach końmi.

Powiększenie ilości bydła rogatego w ciągu ostat-nich lat 30 jest większe, niż przeciętne w kraju i wy-nosi 47,7%, a ilość sztuk 280,263.

Liczba owiec w tymże czasie zmniejszyła się o 55,9% i wynosi obecnie 140,269; ilość świń powiększy-ła się zaledwie o 6,2% i wynosi 81,215.

Jeżeli następnie zestawimy przyrost ilości sztuk bydła z przyrostem ludności przekonamy się, że w obec-niej chwili ludność Królestwa jest słabiej zaopatrzona pod tym względem, niż przed laty 30-tu; objaw ten spotykamy we wszystkich poszczególnych gubernjach. Stosunek ten w gub. Radomskiej przedstawia się tak: na 100 osób ludności wypadło:

	Koni	Bydła rogatego	Owiec	Świń	Razem	Przeciętanie w kraju
W roku 1870 . . . . .	13,2	36	60,3	15,6	56,8	59,5
W roku 1899 . . . . .	15,5	35,3	17,7	11	53,7	50,9

W stosunku do ludności podniósł się nieco stosu-nek ilościowy koni, natomiast stosunkowa ilość wszyst-kich innych gatunków bydła i przeciętna ilość sztuk dużych obniżyła się znacznie. Pomiedzy innymi przy-czynami ważną rolę w danym razie odegrała zmniej-szenie się stosunkowe ilości łąk i pastwisk na korzyść obszarów ziemi ornej, przez co utrudnia się i drożeje chów bydła.

Kiedy bowiem w 1870 roku na 100 dziesięcin-łąk wypadło w gub. Radomskiej 439 sztuk bydła, w r. 1899 wypadło już 652—czyli stosunkowa ilość, wzglę-dnie do tej samej przestrzeni, powiększyła się o 50 procentów.

W stosunku zaś do przestrzeni ornej ziemi inwen-tarza powiększyła się znacznie. Na 100 dziesięcin w 1870 roku wypadło:

koni — — —	12
bydła rogatego —	32,7
owiec — — —	54,8
świń — — —	14,1

Razem sztuk dużych — 51,6

W 1899 roku wypadło:

koni — — —	20,9
bydła rogatego —	47,9
owiec — — —	24,0
świń — — —	14,9

Razem sztuk dużych — 72,7.

W zestawieniu z resztą gubernji Radomska pod względem stosunkowej ilości inwentarza do liczby lud-ności, zajmuje jedno z ostatnich miejsc. Niższą sto-sunkowo ilość koni spotykamy tylko w gub. Kaliskiej, rogatego bydła w Kaliskiej i Suwalskiej, stosunek owiec w gub. Radomskiej jest najniższym. Niższy stosunek świń—w Kieleckiej, Warszawskiej i Piotrkowskiej.

Jak w innych, tak i w gub. Radomskiej najwię-cej spotykamy na ziemiach włościańskich, jedynie tyl-ko hodowla owiec, wymagająca dużych pastwisk, roz-winięła się więcej na ziemiach dworskich. Podług da-

nych, zebranych przez Warszawski Komitet Statystycz-ny, w 1899 r. było:

	%	Klasem sztuk	%	Świń	%	Owiec	%	Bydła rogatego	%	Koni	
		324794	76,3	69825	80,1	57835	41,2	241149	78,9	90879	74,1
		74447	17,5	42681	15,2	80863	57,6	42681	15,2	22642	18,5
		23685	6,1	10380	11,9	1451	1,0	10167	6,6	8863	7,2

Na 100 dziesięcin ziemi bez nienżytków i lasów wypadło:

	Koni	Bydła rogatego	Owiec	Świń	Razem sztuk dużych
U włościan . . . . .	18,5	44,9	11,7	14,2	66,0
U szlachty . . . . .	10,1	19,1	36,1	4,6	33,3

Czli że ogólny stosunek na ziemiach dworskich jest o połowę mniejszy, niż na ziemiach włościańskich. Znaczenie hodowli inwentarza dla gospodarstw rolnych wogóle, dla drobnej zaś własności w szczególności ci jest bardzo ważnym. Jedynym środkiem podniesie-nia kultury tych ostatnich jest dostateczne nawożenie ziemi, które zależy od ilości inwentarza i sposobów je-go utrzymania; następnie inwentarz dostarcza żywienia w postaci mięsa i mleka, a hodowany na sprzedaż niezbędny przy obecnym kapitalistycznym ustroju, go-towizny.

Wobec tego nie od rzeczy przyjrzeć się stanowi tej hodowli w rozmaitych kategoriach własności drobnej. Jeżeli będziemy własności włościańską na zie-miach ukazowych odróżniali od własności od dworu, to przekonamy się, że stan ekonomiczny pierwszych jest lepszy. Na 100 gospodarstw włościańskich na ziemi ukazowej wypadła przeciętnie w gub. Radomskiej 101,4 koni, 169,6 krów,6,8 wołów i byków. Na 100 gospodarstw na ziemiach nabytych wypadła koni 77,2, krów 142,7, wołów i byków 2,7. Jeden i drugi stosunek jest niż-szy od przeciętnego dla całego Królestwa. Jeżeli następnie zwrócimy uwagę tylko na gospodarstwa, po-siadające konie, to przekonamy się, że stosunkowa ilość koni maleje, czyli innymi słowy, że gospodarstwa te biednieją. W 1882 r. na 100 gospodarstw włościań-skich w całym kraju wypadło koni 197, liczba ta w 1888 r. spadła do 189, a w 1899 do 159.

Największy stosunkowo ubytek koni daje się za-uważać w gub. Lubelskiej i Radomskiej. W tej ostat-niej na 100 gospodarstw włościańskich, posiadających konie w 1882 r. wypadło koni 178,3, w 1888—169,3, a w 1899 już tylko 140,3. Przyczyną tego zjawiska należy szukać w szybkim wzroście ilości gospodarstw włościańskich, zależnym od parcelacji tych gospodarstw w drodze sukcesji. (c. d. n.). St. Staniszewski

### Głos włościanina w sprawie agrarnej.

W lipcu r. b. Praw. Wiest. ogłosił projekt reform agrarnych, który rząd wniósł do Dumy państwowej, w celu polepszenia bytu i rozszerzenia własności wło-

ściańskiej. Należy oddać—pisze dziennik—włościanom na dogodnych warunkach wszystkie ziemie rządowe, zdadne do uprawy. Po przeczytaniu tego, chociaż się zwykle nie daje wiary, z przyzwyczajenia, podobnym „projektom“ i „zapowiedziom“, jednakże — roześmiała się nam dusza — a może chłopci rosyjscy w Dumie, swą „liberalną gadaniną“ zrobią coś, wybiegają mimo-woli na usta. „Boć tej ziemi jest u nas w Królestwie, łącznie z lasami około 4 milionów 700 tysięcy morgów; w tym samej ziemi ornej około 100 tys., gdyby więc tylko tę ostatnią nam oddano, iluż to dzisiejszych mało i bezrolnych, otrymałoby warsztat, na którym znaleźliby pracę na chleb i swe uczłowiczanie przez oświatę; gdyż dziś są głodni, i co zwykle idzie w parze, — ciemni. Tak się mówiło. — A jednocześnie z tym w Dumie po-twarzano słowa Fryderyka Wilhelma z 48 roku: „na lilerabów mamy kute i bagnety“, a na żądania „ziemi i woli“, coraz częściej odpowiadano: „ziemia na omen-tarzu, wola w kuli“, — wówczas gasły nasze nadzieje; tylko gdzieś na samym dnie duszy, tliła się jeszcze drobna jej cząsteczka, wyrażająca się przypuszczeniem: „a, może“.

Tymczasem nadszedł nowy komunikat, który w sposobie polepszenia naszego bytu, zaczyna się od wyra-zów projektu rządowego z lipca: „Należy oddać — nie myślcie tylko, że włościanom, nie—należy oddać bankowi włościańskiemu w celu sprzedaży, grunta apanażowe uprawnne i część rewirów lepszych w szachownicy będą-cych.

Tak więc oddadzą ziemię, ale bankowi, ten zaś nam odda—ale za pieniądze. I teraz dopiero sprawa ta przedstawia się zupełnie jasno, t. j. w oświec-leniu „istotnie biurokratycznemu“. Otóż, potrzeba nam pieniędzy—niech chłopci dobrze zaplaka, a my im część ziemi niepotrzebnej, będącej poniekąd ciężarem, sprze-damy. Mówiliśmy, że ziemię tę oddamy włościanom, no i oddajemy; wprawdzie bankowi, ale to przecież bank włościański—zresztą ktoły tam krępował się wczorajszymi obietnicami.

Tak więc, chłopci, częściowe polepszenie naszego bytu zaczęto już wprowadzać w życie, szukjmy tyl-ko pieniądze, a ziemia będzie nam oddana. (A, że ich nie mamy, bo całą kwawicę naszą wzięto na . . . . . na to wszystko powiedzmy sobie: Nic to! . . . . .)

Kobus.

### Na nutę krakowiaka.

Leci gołąb biały  
Na krasne drożdzo  
Z gałązką zieloną  
Zza góry zza morza

Stoi ziewczysz młode  
Na rozstajnej drodze,  
Skrzydela furkocą,  
Serco drga w niebodze.

I rzecze: Ptaszyno  
Wiosnę sięś swobody?  
Czyż słoneczko zmgło  
Już północne lody?

Czy pohnęza jeszcze  
Srogie huragany,  
Zanim młodą ranę  
Maj północni lania.

Smutne wieści niesą  
W dąbrowy i siola.  
Moja gałązeczka  
To zdradna jemiola.

I. II.

### Z Kraju.

Towarzystwo szerzenia oświaty p. n. Świątło.

Pod powyższą nazwą w Lublinie została zale-galizowana instytucja społeczna mająca na celu kształcenie, oraz podniesienie kulturalne współoby-wateli. Siedzibą Towarzystwa jest miasto Lublin, działalność zaś jego rozciąga się na całą gubernję. Dla osiągnięcia swych celów oświatowych Towarzystwo postawiło sobie za zadanie:

- 1) Zakładać, utrzymywać i popierać a) ochro-ny b) szkoły ludowe c) kursy dla dorosłych analf-abetów d) czytelnie i biblioteki e) szkoły średnie, f) seminarja nauczycielskie.
- 2) Zakładanie domów ludowych dla celów oświaty i zabawy towarzyskiej.
- 3) Urządzanie odczytów i wykładów ze wszyst-kich dziedzin wiedzy, tak pojedynczych, jako też i systematycznych w języku polskim (uniwersytet lu-dowy).
- 4) Wydawanie i rozpowszechnianie polskich podręczników szkolnych i czasopism naukowych.
- 5) Tworzenie instytucji pomocniczych dla uczącej się młodzieży, inicjatywy i zakładania skle-pów współdzielczych, potrzeb szkolnych etc.

6) Układanie projektów budowy szkół i urzą-dzeń szkolnych, jako też dozór nad ich wykonaniem. Założycielami Towarzystwa są: Katarzyna Ankowska, Marek Arnsztajn, Mieczysław Biernacki, Stefania Dąbrowska, Franciszek Kocowski, Zygmunt Przybyl-ski, Witold Chodźko. △

Szkoła realna imienia Staszica. Warszawa pisma donoszą, że w szkole realnej imienia Staszica utrzymywanej przez Stowarzy-szenie techników w Warszawie, z powodu nawaku kandydatów, otwarto oddziały równoległe w klasach 1-ej, 2-ej i 3-ej. W klasach tych są jeszcze miej-sca wolne. ∞

### Z miasta.

Nowe rozporządzenie. Wobec rozpowszechnionych pogłosek, jakoby oddziały bojowe skrajnych partji, miały wyjeżdżać na wieś w celu tępienia strażników ziemskich, rząd wydał rozporządzenie cofnięcia ze wszystkich wsi stra-żników do miasta, a na ich miejsce mają być wyła-ne patrolo ruchome, składające się z 15—20 ludzi pod dowództwem starszego strażnika. □

Zaczeplanie spokojnych przechodniów. Wczoraj koło g. 2 1/2 po południu do przecho-dzącego spokojnie współpracownika naszego pisma p. M. opok cerkwi, z groźną postawą i skierowanym ku niemu bagnetem podszedł wartownik i w sposób obelżywy jął ciskać „nie machać“ rękami i k' czaso-womu nie podchodzić“ blisko“. Zaniepokojony tym wykryznikiem p. M. narazie nie mógł się zoriento-wać do kogo się on stosuje, gdy się więc zwrócił do żołnierza: w czom dieło? ów krzyknął, paszól won!“ △

Kradzież. Dnia 6 b. m. o godzinie 12-ej w południe w mieszkaniu p. Goebła, jeometry przysięgłego, zamieszkującego przy ul. Lubelskiej w domu p. Napiórkowskiego, w czasie nieobecności właściciela miesz-kania, przy pomocy wytrycha otworzono drzwi miesz-kania i popełniono kradzież 48 rubli gotówki, znaj-dującej się w biurku, oraz wszystkich stołowych pla-terowanych przedmiotów na 30 rubli.

Złodziej natychmiast ścigany przez policję i patrolo wpadł na podwórko stacji elektrycznej przy ul. Długiej i znikł bez śladu. □

Aresztowanie.

W dniu wczorajszym o godz. 7-ej wieczorem na skutek rewizji w mieszkaniu elektrotechnika p. Juljusza Dreszera, tenże został aresztowany. Przy rewizji nie nie znaleziono, prócz jednego egzempla-rza „Robotnika“ jeszcze z jesieni roku zeszłego. ∞

Strajk drukarski.

Na skutek strajku urządzonego przez zecerów, pracownicy i zecerzy drukarni J. Grodzickiego podali do przyjęcia następujące warunki:

- 1) Uczniowie nie będą posyłani na posyłki, lecz wzamian za to p. Gr. podwyższy wszystkim zecerom po 2 rb. miesięcznie na osobę.
- 2) Uczniowie winni zachowywać się grzecznie, w przeciwnym razie podlegają sądowi zecerów, którzy mogą winnych usunąć.
- 3) Podnoszenie liter, niefragmentowanie kaszt i sypanie na stół, regaly, i zebreta liter będzie surowo przestrzegane.
- 4) Liczba uczniów powinna być ograniczoną w stosunku do personelu zecerskiego i dopóki obecny personel nie otrzyma patentów zecerskich.—nie przyj-mować świeżych.
- 5) Uczniom nie wolno myć rąk wpierv niż starsi.

6) Nie wolno prowadzić rozmów, śmiechów, gwiz-dań, palić papierosów i przychodzić z laskami.

7) Nie przyjęcie niniejszych przepisów nie obo-wiązuje zecerów do żadnych wskazówek fachowych względem uczniów. Nakoniec zecerzy proszą o wyzna-czenie osobnego pokoju dla pomieszczenia w nim sa-mych uczniów. ∞

Wskutek częściowego strajku w drukarni p. J. Grodzickiego, wczorajszy № Głosu Radomskiego wy-szedł w zmniejszonym formacie. ∞

Strajk uczniów ślusarskich. W dniu 3 b. m. zastrejkowali uczniowie ślusar-scy i podali następujące żądania:

- 1) Próba przy przyjęciu do terminu, powinna trwać 2 tygodnie.
- 2) Czas terminu 3 lata.
- 3) W pierwszym roku dzienna płaca 15 kop. w 2-gim—20 k. w 3-m 25 k. z mieszkaniem u majstra—a bez mieszkania po 5 kop. dziennie więcej.
- 4) Mieszkanie winno być widne, suche i ciepłe
- 5) Uczniów do postug używać nie wolno.

- 6) Sprzątanie w wilgę niedziel i świąt powinno się zaczynać na godzinę przed fajerantem.  
 7) Godzina pofajerantowa liczy się 1½ drożej.  
 8) W razie choroby uczeń powinien dostać przez pierwsze 2 tygodnie połowę zarobku.  
 9) Za strejk wydalać nie wolno.

## KORESPONDENCJE.

*Samowodzie pow. Kozienicki.*

Dotyychczasowy, względnie spokojny bieg życia u nas, został zakłócony trwożnymi wieściami niepokojącymi kraj nasz, tudzież zawiedzioną nadzieją dobrych urodzajów; z nastaniem bowiem żniw, okazało się, iż zbiory są mniej niż średnie. Oprócz tego wylew Wisły, jakkolwiek bądź energicznie powstrzymywany, w niższych położe-

niach wywarł znaczne szkody, niszcząc doszczętnie wypalone już siewki pastwiska; ucierpiały także plony okopowe, a ziemniaki wzrosły w cenie do 1 rb. 60 kop. za korzec. Z tych powodów postanowiliśmy 23 b. m. zarządzić uchwałę, w celu obmyślenia środków mających zapobiec groźnej przyszłości włościan. Uboższa, bezrolna ludność, pokładającą całe nadzieje na Dumie, a nie mogącą znaleźć nigdzie pracy, znajduje się w rozpaczliwym położeniu.

Dworska służba zastrejkowała w Majoracie kozienickim; przerwa pracy trwała od 1 do 12 dni, przyczem uzyskali podwyżkę łącznie z ordynarją około 15 rb. rocznie, z czego są bardzo zadowoleni.

Wolnonajemnym również podwyższono o 5 kop. więcej.

\* \* \*

We wsi Cholendry, żonaty gospodarz, Józef Broniak, utrzymujący przez czas dłuższy zbyt poufałe stosunki ze swą służącą, naraził ją na stan brzemienny; po tym wy-

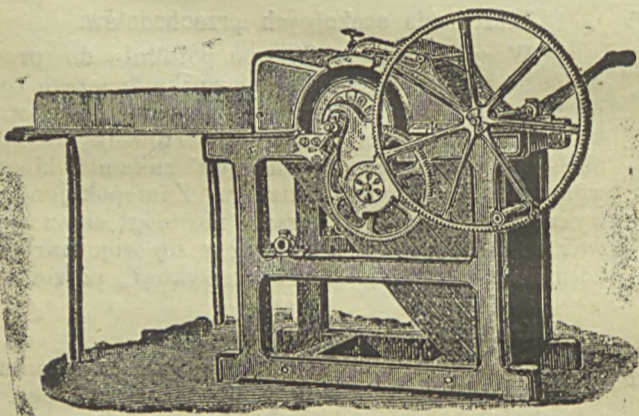
padku, zasiliwszy skromnym datkiem, wyprawił ją do Warszawy. Dnia 1 b. m. przyjechali statkiem socjaliści i przedstawili dowody z komitetu centralnego P. P. S. zażądali od Broniaka, pod groźbą rewolwerów, niezwłocznego wydania 500 rb. na rzecz pokrzywdzonej dziewczyny.

Lecz ten oświadczył, iż żądanych pieniędzy nie ma; wtedy owi przybysze zażądali zwrotu kosztów podróży, ale gdy i tego im odmówił, zabrali się spokojnie do odwrotu, wstąpiwszy po drodze do szwagra Broniaka, by kupić sobie jabłek. Wówczas, ten ostatni niebawem udał się do powiatu w celu zaarrestowania ich; jakoż po upływie pewnego czasu zjawiała się policja i poturbowawszy niemilosiernie rzekomych socjalistów odstawiła ich do więzienia kozienickiego.

Aresztowani poprzysięgli zemstę. Mocno zaniepokojeni tym Broniak, oraz szwagier jego A. Kuśmierczyk opuścili swe siedziby, ukrywając się codzień to w innej wsi.

*I. Kultys.*

# OGŁOSZENIA.

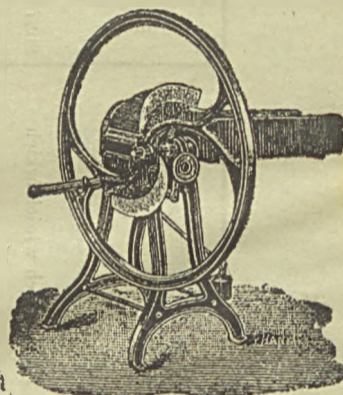


## LUBELSKIE BIURO HANDLOWE

Oddział w Radomiu

ulica Lubelska № 50.

Poleca: **Młocarnie, Kieraty,**



# Sieczkarnie, Kultywatory sprężynowe „Gryf”

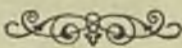
oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze.

## BANK HANDLOWY w ŁODZI

Oddział w Radomiu

asekuruje pożyczki premjowe II Emisyi z r. 1866

od ciągnięcia amortyzacyjnego z dnia 1/14 września.



## IV klasowa Szkoła Filologiczna Męska

(progimnazjum) z klasą wstępną i przedwstępną (elementarną)

Władysława Szydłowskiego

w KIELCACH przy ulicy Niecałej № 6.

Z językiem wykładowym polskim.

**Udzielam muzyki** na fortepianie. Swiad. konserw. warszaws. Wiadomość: Warszawska № 14 m. 8. Od 10-ej—do 12-ej.

**Lekcje muzyki** na skrzypcach, wiolonczeli, i dętych instrumentach, udziela J. Rybacki. Lubelska № 71.

**Sklep** (spożywczo-mydlarski) dobrze wyrobiony, ze wszystkimi utensyljami, do sprzedania od 1-go października r. b. Wiadomość w Redakcji.

GARNITURKI BAMBUSOWE

„OYAMA”

kryte matą japońską, od 20 rb.

POLECA

FABRYKA MEBLI BAMBUSOWYCH

Stanisława Schwartz

w Radomiu

ulica Lubelska № 40, dom W-go Staniszewskiego.

R.

**Przyjmuję**, na naukę robót ręcznych, a mianowicie: haftów, snyczenia, robót sztylkowych, koronek i t. p. D-wa Żerańska Szeroka № 9 na parterze.

Zamiast za 12 rb. tylko za 3 rb. 75 k.

Wysyłam za zaliczeniem, bez zadatku, wykwinny i trwały zegarek męski, kieszonkowy, otwarty, z prawdziwego nowego złota francuskiego „Wiek”, niepozłacany, do nakręcania uszkiem raz na 36 godzin; z poręczeniem za punktualny chód i trwałość metalu na 6 lat. Zegarek nagrodzony medalami, niezmiernie odróżniający się od drogiego złotego zegarka, kosztującego rub. 100. Także sam zegarek kryty cena rb. 5 kop. 50, damski kryty rub 6 kop. 50. Do każdego zegarka dodaje się bezpłatnie łańcuszek z takimże metalu, brelok i woreczek zamiszowy dla ochrony zegarka.—Zamówienia adresa: Skład zegarków, S. Kulwarski, Warszawa, Chłodna 8-7. Premjum: przy jednorazowym zamówieniu na 5 szt. zegarków. dodaje się 1 zegarek—szósty bezpłatnie.

